Nro 17. R. 1837. PONIEDZIAŁEK 11 WRZEŚNIA.


# ZBIÉRACZ
## LITERACKI I POLITYCZNY.


### Szczegóły poprzedzające zaślubienie Ludwika XV. z Maryą Leszczyńską.

W ostatnim zeszycie, wychodzącego w Paryżu pisma peryodycznego *Revue retrospective*, umieszczona jest wiadomość o okolicznościach, które poprzedziły zaślubienie Ludwika XV. z Maryą, córką Stanisława Leszczyńskiego. Listy, rzecz tę wyjaśniające, świéżo odkryte zostały w publicznych archiwach tutéjszych. Był naówczas piérwszym ministrem króla francuzkiego książę Bourbon. On piérwszy przełożył młodemu królowi potrzebę wnijścia w związki małżeńskie i w tym celu spisał mu listę stu księżniczek. W téj liczbie znajdowała się i Marya. Przy końcu tego przedstawienia uczynił jednak książę Bourbon uwagę, że ze stu panien do wyboru królowi podanych, cztérdzieści cztéry znajduje się w wieku, niestosownym dla młodego króla, a dwadzieścia dziewięć w wieku dziecinnym. Dziesięć innych, pomiędzy któremi umieścił także Maryę Leszczyńskę, naówczas trzynasto-letnią, zdawało mu się nie odpowiadać znaczeniu i godności króla francuzkiego. Tak więc z tych stu księżniczek pozostało Ludwikowi do wyboru tylko siedmnaście. Ale znowu z tych siedmnastu jedne były już zaręczone, inne słabowite, inne wychowane były w zwyczajach, nieznanych Francuzom, albo miały ojców, których polityka mogła była stawać na przeszkodzie widokom gabinetu francuzkiego; tak, że minister życzył w końcu królowi wybiérać tylko z cztérech księżniczek, dwóch angielskich, a dwóch z linii Bourbonów hiszpańskich. Zdaje się, że wybór króla padł był na je-

dnę z ostatnich księżniczek, krewnę piérwszego jego ministra księcia Bourbon. Zaszły już były w téj mierze pewne porozumienia i zobowiązania z dworem madryckim. Listy, umieszczone w *Revue retrospective*, nie wyjaśniają tego zupełnie, ale pokazują, że Ludwik musiał zerwać zawiązane już stosunki, kiedy do papiéża pisał, prosząc go, aby nieporozumieniom z tego zerwania wypaść mogącym, zapobiégł i króla hiszpańskiego przeprosił. Następujący list księcia Bourbon jest już odpowiedzią na list Stanisława. Książe Bourbon, pisząc do niego, kładzie na początku *Monseigneur*, a w ciągu listu pisze zawsze *Votre Majesté*. — «Versailles, Kwiecień 1725. Nie wiém jakich mam użyć wyrazów, chcąc W. K. Mości oświadczyć wdzięczność za tyle dobroci, wyrażonéj w liście odpowiadającym na odezwę, którą miałem zaszczyt przesłać W. K. Mości z uwiadomieniem, że król postanowił prosić o rękę księżniczki, córki W. K. M. List ten napełnia mię radością z powodu zapewnień przyjaźni i zaufania W. K. M. Położę sobie za prawidło całego życia, dokładać starań, abym się nie stał ich niegodnym i upraszam, aby mi wolno było miéć nadzieję, że W. K. M. zaszczycać mnie nie przestanie jednakowém uczuciem. Lubo listem, który pisać miałem zaszczyt, pragnąłem tylko jak najspiesznéj uwiadomić W. K. M. o rzeczy, jak sądziłem dla W. K. M. przyjemniéj i tak, jak gdyby król o nim nie wiedział, jednak otrzymawszy odpowiédź, nié mógłem na sobie przeniéść, iżbym jéj natychmiast nie był poniósł królowi. Nie zdołam wyrazić, jak wielce rozrzewniły go czułe, wdzięczne, radośne, religijne, pełne rozumu wyrazy W. K. Mości. Król Imć przewiduje teraz tym lepiéj przyszłe swoje szczęście z córką takiego ojca i nié może wątpić, iżby nie przyniosła z sobą na świat cnót ojcowskich. Słabą byłaby moja wymowa do wyrażenia W. K. M. jak dalece czuły jestem za łaskawy zaszczyt dania mi tytułu ojca i za wyrażenie woli, aby król otrzymał małżonkę z rąk moich. Taki nadmiar grzeczności nakazuje mi wdzięczność, ale nie zaślepia mię do tego sto-

pnia, iżbym siebie nie poznawał. Tak więc nié mogąc w tém usłuchać W. K. M., proszę tylko, aby księżniczka, córka W. K. M., uważała mię za swego najwierniéjszego, do swéj osoby najprzywiązańszego poddanego, za najgorliwszego sługę kraju i za dalekiego od ulegania własnym widokom — Śmiém zapewnić, że w téj sposobności składam królowi dowód mojéj bezinteresowności, kiedy radziłem mu zaślubić księżniczkę, od któréj zależało szczęście mojego życia. (1.) Przyznam nawet W. K. M., że nié mogę wspomniéć o tém bez żalu, i że pocieszam się jedynie myślą, iż król zaszczycając mię swojém zaufaniem i polecając mi staranie o dobro kraju, wkłada na mnie zarazem obowiązek zapominania o własnych interessach, i oddania się jego pomyślności, szczęściu jego ludów i pożytkowi kraju. Nic bardziéj tym trzem warunkom zadosyć uczynić nié może, jak połączenie się jego z księżniczką Maryą. Jakoż winienem podziękować Wszechmocnemu, że mi podał sposobność okazania w obec świata, przywiązania do mego pana, gorliwości w służeniu mu, uszanowania dla cnót jego i księżniczki, córki W. K. M., bez względu na osobiste moje widoki. Pozostaje mi tylko uwiadomić W. K. M., że infantka wyjechała dnia 5go t. m., i że teraz zajęty jestem wyszukiwaniem z dziejów zwyczaju obrzędowego, aby go przywiéść do skutku, jak tylko tego dozwolą przyzwoitość względem króla hiszpańskiego i niezbędne w podobnych okolicznościach przysposobienia. Powierzam list ten panu Vauchoux, posiadającemu, ile mi się zdaje, zaufanie W. K. M., człowiekowi mądremu, roztropnemu, gorliwemu o wszystko, co się tyczé W. K. M., i do mojéj osoby przywiązanemu. Zdawało mi się, że W. K. M. przyjemniéj będzie słyszéć od niego, niż z ust innych, wiele szczegółów, o których trudno pisać, i które W. K. M., oraz księżniczka, córka W. K. M., radzi wiedzieć będą. Ponieważ cnoty W. K. M. są niepospolite i nie wszędzie się znachodzą, a przytém, gdy na takim, jak francuzki, dwo-

(1.) Infantka hiszpańska była krewną piszącego list ten księcia Bourbon.

rze, liczne zachodzą pobudki, które wpływają na osoby dwór składające, powierzyłem panu Vauchoux pismo, które wyjaśnia interessa i charaktery każdego, co tam jakąkolwiek rolę grać może i ustnie wtajemniczyłem go w mnóstwo szczegółów, które mało komu są wiadome, a to, aby opowiedział, coby w pismie mogło być opuszczone. Jakoż proszę W. K. M. abyś zachował w tajemnicy wspomnione pismo, zaufał wszystkiemu, co ode mnie powié pan Vauchoux, i nie brał mi tego za złe, że mało mówię dobrego o wielu osobach. Ale ten sam obowiązek, którą mną powoduje, wkłada na mnie powinność mówienia, bez względu na osoby, prawdę i księżniczce, która zostanie moją panią, i królowi, który tyle, ile W. K. M. okazuje mi dobroci. Sądzę bowiém, iż przyjemnie i bardzo właściwie będzie księżniczce Maryi, zaraz po przybyciu do tego kraju, wiedzieć w części przynajmniéj, co się tu dzieje, bo wtedy każdy starać się będzie pokazać się innym, niż jest w rzeczy saméj. Tak więc spodziéwam się, że W. K. M. uzna za nowy dowód przywiązania mego otwartość, z jaką panu Vauchoux mówić kazałem. Nié mogę i tego pominąć, że nie widziałem nigdy podobnéj radości, z jaką pan Vauchoux przyjął moje polecenie; gdybym był nie wiedział o przywiązaniu jego do W. K. M., nie byłbym mógł już z tego wątpić, że szanuje i miłuje W. K. M. nad wszelki wyraz. Pozostaje mi tylko ponowić zapewnienie, że nie zdołam nic dodać do prawdziwego poświęcenia, z jakiém jestem W. K. Mości najniższym i najposłuszniéjszym sługą.»

L. Henryk de Bourbon.

Nie obeszło się jednak bez intryg i przeszkód, nim Marya zawarła śluby małżeńskie z Ludwikiem XV. Rozgłoszono, że ciérpi wielką chorobę, i że zawiedzie oczekiwania króla. Ks. Bourbon nie zważał z razu na pogłoski, ale kiedy otrzymał list od znakomitéj osoby, która przestrzegała go, aby nie narażał króla na nieprzyjemne związki i kiedy mu wskazano zakonnicę, od któréj matka Maryi dostawała lékarstwo na tę chorobę, postanowił napisać dnia 3go Maja 1725 roku list

do Stanisława Leszczyńskiego, w którym, lubo oświadcza, że pogłoskom tym nie wierzy, zapowiada jednak przysłanie lékarza królewskiego dla przeświadczenia się o zdrowiu Maryi. W kilka dni potém pisał do marszałka Dubourg, polecając mu, aby od lekarza w Strazburgu, który był używany od Leszczyńskich, o stanie zdrowia ich córki powziął wiadomość. Cała osnowa tych listów, oraz dana przez księcia Bourbon instrukcya lekarzowi Duphenix, znajduje się w *Revue retrospective*. Powiedziano w téj instrukcyi, że królowa polska, matka Maryi, radzić się miała względem choroby swéj córki i pewnéj zakonnicy w Treves, i że od niéj miała otrzymać stosowne lekarstwo. Okoliczność tę kazano sprawdzić. Badano zakonnicę, która przyznała, że królowa Leszczyńska radziła się jéj istotnie, za pośrednictwem przywiązanego do jéj domu księdza kanonika Maliszewskiego, względem wielkiéj choroby, ale że to było jeszcze r. 1716, i że panna, dla któréj chciała mieć lekarstwo, wtenczas już miała lat 30ści, łatwo potwarz, na córkę Stanisława rzucona, została rozproszoną. Pan Vauchoux, przesyłając księciu Bourbon świadectwo zdrowia Maryi, podpisane przez lekarzy Duphenix i Mongue, tak mówi o wrażeniu, jakie na Stanisławie intrygi te sprawiły: «Król Stanisław nie dziwi się, że tak wielkie szczęście sprowadziło na jego córkę najwyszukańszą potwarz. Cała Europa mu zazdrości, i był pewny, że nie jedno usiłowanie będzie chciało rozerwać zamyślony związek.» Podług świadectwa lekarzy Marya Leszczyńska używała jak najczérstwiéjszego zdrowia. Po takiém przekonaniu się, pisał znowu książę Bourbon do Stanisława, przepraszając go za nieprzyjemności, jakie to śledztwo mogło mu sprawić, i radując się, że wypadło pomyślnie. Względem ślubu donosi, że przyzwoitość względem króla hiszpańskiego, skłania jeszcze Ludwika do odwłoki obrzędu. Król ten był istotnie tak oburzony na Ludwika za zerwanie z infantką, że na dwa jego listy nic nie odpowiedział; trzeci list przepraszający posłany był za pośrednictwem papieża. Najwięcéj przeci-

wnym zaślubieniu Maryi z Ludwikiem zdawał się być król sardyński, dziad Ludwika XV. Następujący list jego przekonywa, jak wielce musiał być zagniéwany na ks. Bourbon, który lubo krewny infantki, szczérze poźniéj zajmował się wyniesieniem Maryi na tron francuzki: — «Dowiaduję się ze wszech stron, że wnuk mój, król Francyi, wkrótce ma wstąpić w związki małżeńskie z córką króla Stanisława. Odgłos ten tak mię zadziwił, jak pochwalałem zamiar wyszukania królowi małżonki, któraby mu dała potomstwo; ale można było uczynić cóś lepszego, cóś przyzwoitszego, niż taki wybór, który obok tego wszystkiego, co się działo pod ministerstwem w. ks. mości, nie wielkie daje wyobrażenie o jego radzie. I ponieważ ta rada nie uwiadamia w. ks. m., że w tak ważnéj okoliczności, należało przynajmniéj zapytać mnie o zdanie, winienem w. ks. m. uwiadomić, że nie tylko nie pochwalam tego związku, ale nawet, jako dziad króla zawsze sprzeciwiać się będę wszystkiemu, co ubliżać ma jego sławie, i jako król sprawię, że w. ks. mość kiedyś żałować będzie postępków, szkodliwych interessom jego państwa.» — Ten list nie zastraszył przecież, a prędzéj może obraził piérwszego ministra Ludwika XV. Listy w tym zbiorze umieszczone świadczą, że król nie dał się odwiéść od ułożonego małżeństwa i zamiar swój pozwolił urzędownie ogłosić. Książe Bourbon uwiadamia o tém Maryę w liście, napełnionym grzecznościami. W tym samym czasie polecił książę Bourbon panu Vauchoux, aby zbadał księżniczkę względem wiary i osób, w których pokłada największą ufność, oraz aby mu przysłał jéj trzewik, rękawiczkę i miarę sukni. Pan Vauchoux odpisał mu, że wychowana jest pod względem religijnym przez poczciwego kapłana, że katechizm jest całą jéj wiarą, że postanowiła nie wdawać się w rozprawy religijne, że nié ma nienawiści ku innowiercom i że całe zaufanie położy w nim (księciu Bourbon). Co do trzewika, pisze, że go nié mógł dostać, ale posyła pantofel, rękawiczkę i miarę. W tym samym czasie otrzymała matka Maryi list od księżnéj Badeńskiéj, z domu księżnicz-

ki Saskiéj, z powinszowaniem szczęścia, które spotkało Maryę z poleceniem jéj względom swéj córki, księżnéj Orleanu. Ostatnie listy tego zbioru, pisane przez księcia Bourbon do Stanisława Leszczyńskiego, donoszą mu o piérwszém widzeniu się króla z Maryą i o piérwszych chwilach pożycia. Marya podobała się bardzo Ludwikowi. *X. B.*

---

ŚPIĄCY.

(*Podług miss M. A. Browne.*)

---

I.

Śpią! — kto śpi? — Dzieci zabawą utrudzone, albowiém noc już swój płaszcz gwiaździsty rozpostarła i słońce zapadło. Jak rosa, przesunąwszy się po kwiatach, schyla je ku ziemi, tak sen lekki, balsamiczny, uśpił je mocą swoją.

II.

Śpią! — kto śpi? — Nieszczęśliwi nędzą udręczeni. Oczy ich łez wylewaniem zmordowane, z osłabienia zamknęły się, a to krótkie uspokojenie się ciérpień, znużone siły ich pokrzepi, za nim następny poranek nie obudzi ich do nowéj walki z ciérpieniami życia.

III.

Śpią! — kto śpi?.. Skąpcy ze skarbami zakopanémi. Śni im się, że złoto, perły i inne drogie kamiénie niezmiernéj wartości gromadzą... Łańcuchy złote opasują ich ramiona... rozrzucają dyamentami.... ale sen ich znika, a z nim świetne ich marzenie!

IV.

Śpią! — kto śpi? — Wstrzymajcie się na chwilę!.... Stąpajcie z cicha!.... Wierni przyjaciele, obawy pełni, czuwają przy łożu śpiącego..... Wszelką inną nadzieję stracili już, ta jedna jeszcze tylko pozostała im.... jest to zupełne przesilenie natury. Cicho!... Nie odbiérajcie temu nieszczęśliwemu snu łagodnego, dobroczynnego i zbawczego.

V.

Śpią! — kto śpi?.... Tysiące ludzi, którzy ten padoł płaczu opuścili i do innego ulecieli świata. Znikome ich zwłoki spoczywają pod murawą zieleniéj zakwitającą. Ani szelest wietrzyka, ani akordy harmonijne, ani burze zimy, ani gromy lata nie są w stanie snu ich łagodnego przerwać.

---

## BAL W St. JAGO W CHILI.

Damy w stolicy chilijskiéj są bardzo przyjemne, a żywe aż do rozpusty, pięknie i rozkosznie zbudowane, a przy tém ładnie tańczą. Z tego powodu bywają tam codzień prawie wielkie i małe bale. Do tańcu udają się damy w jedwabnych, całkiem zapinanych mantyllach. Proszący damę do tańcu pada przed nią na kolano, rozpina mantyllę, zdejmuje ją i daje do schowania razem z szalem piersi jéj okrywającym. Poczem zaczyna się taniec w lekkim, łudzącym stroju. Po skończonym tańcu mężczyzna ma prawo w szal i w mantyllę ubierać swoję tancerkę, co zaraz czynią obawiając się przeziębienia. Rzadkie są tam powozy, przeto po skończonym tańcu wszyscy idą pieszo do domu. Muzyka postępuje naprzód; każdego gościa odprowadzają z osobna. Powietrze jest czyste, ciepłe i wesołe, niebo gwiazdami okryte, przyjemne wonie kwiatów balsamiczne wyziewają tchnienia, a muzyka, podobne towarzystwa poprzedzająca, z kilku ulic słyszeć się daje. Jéśli towarzystwa się zdybią, chór podwójny w jedno się ciało połącza. Dopiero z dnia nadejściem rozchodzą się wesołe karawany.

## POMNIK JANOWI GUTTENBERGOWI W MOGUNCYI.

Pomnik ten dla wynalazcy sztuki drukarskiéj nie licząc znacznéj summy, przeznaczonéj na obchód poświęcenia, a która z kassy miasta opędzoną zostanie, kosztować będzie przeszło sto dwadzieścia tysięcy złp., na co daleko większa byłaby wyszła summa, gdyby nie kosmopolityczna wspaniałomyślność Thorwaldsena, który planu i modeli bezpłatnie udzielił, i w reszcie gdyby jedna z płaskorzeźb nie była darem zakładu Städela i toworzystwa sztuk pięknych we Frankforcie. Do powyższych wydatków przyczyniła się Europa, co wyrażone będzie w następującym głównym napisie, mającym być u stóp statui umieszczonym:

Joannem Gensfleisch de Gutenberg,
Patricium Moguntium,
Aere per totam Europam collato
Posuerunt Cives.
MDCCCXXXVII.

# POLITYKA.

Francya. *Paryż* 15 Września. — Od kilku tygodni, tutéjsze opozycyjne dzienniki wspominają o projektowanym związku drugiéj córki królewskiéj z księciem Alexandrem Wirtembergskim. Dzisiéjszy dziennik *Sporów* wyraża się jak następuje: Połączenie księżniczki Maryi z księciem Wirtembergskim zdaje się już stanowczo udecydowane; zapewniają, iż ma w piérwszych dniach Października w Tryjanon nastąpić. Wspomniony książe jest bratankiem króla Wirtembergskiego, urodzony 20go Grudnia 1804. Dziennik handlowy względem wyprawy do Konstantyny wyraża się jak następuje: Jeden z ministeryalnych dzienników mniema, iż podług wszelkiego podobieństwa, Achmed Bej, przedstawione mu warónki dopiéro w tenczas przyjmie, gdy już wojska w pochodzie będą. Ile nam się zdaje będzie to zapóźno, i że warónki wcale inne byćby powinny. Powtarzamy atoli, iż traktatem Tafny ministeryum w takie położenie się wprawiło, iż zajęcia Konstantyny wszelkiemi sposobami unikać musi. — Kuryer *francuzki* podług listów z Tunis twierdzi, iż jak tylko kapudan basza na morzu będący wiadomość o przybyciu francuzkiéj eskadry do tegóż miasta odebrał, natychmiast projekt udania się z całą swą flotą tamże, zaniechał, i tylko mały statek z swym sekretarzem wysłał, w celu odebrania rocznego haraczu przypadającego od beja. Wspomnione listy dodają, iż turecka flota żadnéj obawy wzbudzać niepowinna, gdyż takowa wszelkich stosunków z Francyą unikać będzie. — Monitor ogłosił dziś następującą telegraficzną depeszę: — *Bajona* 10 Września. Dnia 8 b. m. załoga San Sebastyanu postąpiła ku Tolozie, i przy Urnieta spotkała się z Karolistami. Ostatni odparci zostali do Ardoain, gdzie, jak się zdaje, Krystyni chcą mieć stanowisko. Batalion angielskiéj marynarki został w Hernani. — *Bordeaux* 10 Września. Brygadyer O'Donnell w Guipuscoa odniósł nad Karolistami zwycięztwo: 8go zajął Andoain, i mimo oporu nieprzyjaciela postąpił ku Tolozie. Rząd odebrał następującą telegraficzną depeszę: *Z Narbonny* 12 b. m. Baron de Meer obrócił się ku Igualada, i 4go b. m. ogłosił 4ry prowincye Katalonii za będące w stanie oblężenia. Naczelni-

cy wojskowi mają władze wszystkich, którzyby się niespokojności powodem stawali w przeciągu 24ch godzin rozstrzelać kazać; są także obowiązani dostawiać wszystko co tylko armija potrzebować będzie. W Barcelonie władze prowincyonalne, pod przewodnictwem brygadyera Puig odebrały rozkazy, całoroczny podatek handlowy wynoszący 500,000 realów, w przeciągu 48miu godzin złożyć. — Rząd ogłosił dziś następującą telegraficzną depesze: *Z Lizbony* 30 Sierpnia. 28go b. m. przy Rio Major między wojskiem rządowym, pod rozkazami jenerała Sà da Bandeira i Bomfim, i wojskiem marszałków Saldanha i Terceira odbyła się krwawa walka. Gdy dwaj ostatni zażądali układów, postanowiono zawieszenie broni, które na dwa dni przed przedsięwzięciem nieprzyjacielskich kroków wypowiedziane być ma. W skutek czego marszałkowie zwracają się ku Alcobasa, zkąd podania swoje rządowi prześlą. Konstytucyjni jenerałowie zajmują główną kwaterę w Leiria. Druga depesza z Madrytu z d. 9 t. m. donosi: 6000 Karolistów stoi w okolicy Quintanar del Orden i zdają się mieć zamiar zbliżyć się do stolicy. Don Karlos 5go wyszedł z Frias, i jak mniemają uda on się przez Cannete do Cuensa. Espartero donosi pod d. 6, iż ma zamiar, zciągnąwszy do siebie 4ry bataliony armii Oraa i reszty dywizyi Buerensa, Cuensa i Madryt zasłonić, gdyby Don Karlos ostatniemu zagrażał. (G.P.S.)

---

## ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Londyn ma 900 kawiarni, 9,330 domów gościnnych, 1,854 zakładów dobroczynnych, a między témi samych 107 domów ubóstwu przeznaczonych.

Nadworny mechanista w Scheffield Józef Rodgers, robi nożyczki i scézoryki zupełnie do temperowania piór dobre, ważące tylko pół grana. Przedaje sztukę po 146 talarów.

---

Pismo to wychodzi trzy razy w tydzień to jest. w **PONIEDZIAŁEK, ŚRODĘ i PIĄTEK** o drugiéj po południu. — Zaliczenie kwartalne na 36 Nrów wynosi Złp. 6 i przyjmuje się w handlach Wych **Kocha i Schreibera.**

*W Krakowie Czcionkami Józefa Czecha.*